



MULTIMEDIALNE
PRZEDSZKOLE
PROGRAM EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ



23 Tydzień

Jestem Polakiem – podróż po kraju



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



XXIII. TEMATYKA TYGODNIA: JESTEM POLAKIEM – PODRÓŻ PO KRAJU.

Dzień tygodnia: 1

Temat: Warszawa

Wiersz *Nasza Warszawa* – B. Szelałgowskiej

*Nasza Warszawa!
Nasza stolica!
Każdy przechodzień się nią zachwyca!*

*W oknach wieżowców
słońce się mieni.
Łazienki toną
w bujnej zieleni.*

*W Wiśle się księżyc
co noc przegląda
i na starówkę
czasem zagląda.*

*Wiatr szumi w drzewach
gdzieś w Wilanowie.
O dawnych czasach
chętnie opowie.*

*O bohaterach
i o dniach sławy,
i o początkach
naszej Warszawy.*

Piosenka *Warszawska Syrenka*

(sł. Zofia Holska - Albekier, muz. Edward Pałłasz)

I. *Nasza warszawska Syrenka
co noc urządza wyprawę.
Nocy się ciemnej nie lęka,
gdy pragnie zwiedzić Warszawę.*

*Warszawski Zamek, pałac w Łazienkach
nad cichym stawem,
dzielnice nowe i Stare Miasto
w naszej Warszawie.*

II. *Nasza warszawska Syrenka
Wisłą powraca nad ranem.
Z nią jest wiślana piosenka
i miasto w słońcu skąpane.*

Warszawski Zamek...



Dzień tygodnia: 2

Temat: Kraków

Baśń o smoku i Krakusie – Legenda wg S. Szuchowej

Baśń wam opowiem o wzgórzu sławnym, o rzece naszej, zamku pradawnym...

Płynęły rzeki: Czarna i Biała. Ta Biała, pluszcząc Czarnej szukała. Gdy się spotkały, już razem płyną prześliczna, miłą, modra krainą. To nie strumienie, to rzeka Wisła śpiewa i szumi, pod Wawel przyszła. Wawelskie wzgórze, wokół grodzisko. Na szczycie góry stoi zamczysko. A pod zamczyskiem jama głęboka, w głębokiej jamie kryjówka smoka.

Placze nad rzeką siwa staruszka, porwał jej potwór wnuka pastuszka. Placząc szukają bracia nad wodą: porwał smok straszny siostrzyczkę młodą. Pudełko li, nie skryje rzeka ryczy, z pastwisk ucieka, bór nie ocali, nie skryje rzeka! A wszędzie lament: „Kto nas obroni? Smok zijeje ogniem i wszystkich goni”.

Żył wtedy junak, junak z junaków. Ludzie go proszą:

- Ocal nas, Kraku! Głowę masz mądrą, serce masz mężne, nogi masz chyże, bary potężne. Jeśli nas taki zuch nie ocali, będziemy swoich miłych płakali, jeśli się wszyscy ulękną smoka, od łez się Wisła stanie szeroka. Rozmyślał Krakus nocą....do rana. Wymyślił sposób, zabił barana.

Zabił barana, wypchał go siarką...

„Dobłą ci oddam, potworze miarką!”

gdy smok z pieczary wyszedł o świcie, Krak mu barana podrzucił skrycie. Nażarł się potwór, siarka go pali. Bije ogonem, biegnie do fali. Wiślaną wodę pije i pije...

Pęk! Nie ma smoka! Potwór nie żyje!

I został królem junak z junaków. Łód swój ocali, zbudował Kraków. Takie to były wawelskie dzieje. Wierzyby tak szepcą, gdy wiatr powieje.

Dzień tygodnia: 3

Temat: Góry

Opowiadanie pt. Mity i legendy jak powstało Zakopane - opracowanie: Stanisław Kałamacki.

Przed wiekami pod Tatrami rozciągała się gęsta puszcza. Najbliższe ludzkie osiedla były w dolinie rzek Białego i Czarnego Dunajca. W głąb puszczy zapuszczali się tylko myśliwi, bo zwierząt i ryb było mnóstwo.

Górale jedynie patrzyli na szczyty gór. Jeden gazda z Szaflar, a wołali go Piotr, był ogromnie ciekaw, jak tam jest pod Tatrami?

Postanowił osiedlić się pod Tatrami. W swoją wyprawę zabrał tylko trochę jedzenia i ciupagę. Po długim marszu Piotr dotarł na maleńką, leśną polanę przy potoku.

- Jest tu pięknie - tu zostanę, pomyślał Piotr.

Następnego dnia Piotr zabrał się ostro do pracy. Rąbał las, suszył drzewo, a gałęzie i pnie palił, by ziemia była żyzniejsza. Gdy zgromadził odpowiednią ilość drzewa zbudował szałas, w którym zamieszkał. Na pozyskanej ziemi przez wyrąb drzewa uprawiał ziemniaki, owies, warzywa. Po pracy chodził na polowanie, łowił ryby w górskich potokach. Był szczęśliwym człowiekiem. Polanę, na której gazdował Piotr, ludzie z okolicznych wiosek nazywali

"Kopana", a gazdę Piotra okrzyknięto Gąsienicą, a to z powodu pasiastego odzienia, w którym chodził. Później ludzie mówili, że Gąsienica siedzi na "Za kopane". A z czasem przyjęła się nazwa Zakopane. I tak już zostało. Pewnego dnia odwiedził Piotra jego najstarszy brat Jędrrek.

- Jak Ci się gazduje? - spytał młodszego brata.

- Dobrze, mam swój szałas, małą gazdówkę, poluję na zwierzęta, łowię ryby. Jest tu pięknie!

Tu już zostanę! - odpowiedział Piotr.



- Baby nie masz - powiedział Jędrak.
- A skąd ja tu babę znajdę? - spytał Piotr.
- W naszej wsi jest piękna dziewczka o imieniu Kasia, może wziąłbyś ją za żonę?
Piotr z Jędrkiem poszli do wsi. Kasia okazała się śliczną dziewczyną, a i Piotr spodobał się Kasi. Rodzice ich pobłogosławili i wyprawili wesele. Młodzi zamieszkali w szałasie u Jędrka w Zakopanem. Po dwóch latach przyszedł na świat syn Szymon, później urodził się Paweł i córki Marysia i Hania. Synowie Szymon i Paweł byli myśliwymi i budorczami. Córki pomagały w domu i pięknie szyły i haftowały góralskie odzienia. Z czasem dzieci Piotra i Kasi założyli własne rodziny. I tak ród Gąsieniców się rozrastał. Wszyscy zwali się Gąsienice - postanowili więc, że będą dobierać sobie przydomki, po których można ich będzie odróżniać. W Zakopanem były rodziny Gąsieniców: Danieli, Kasprusi, Szymoszków, Bednarzy, Szostaków i wiele jeszcze innych.
Do dziś się mówi, że w Zakopanem kapusta nie urośnie, bo za dużo jest Gąsieniców.

Dzień tygodnia: 4

Temat: *Morze i jeziora*

Legenda o Juracie- J. Soszyńska

Na dnie Bałtyku, w okolicach dzisiejszego Półwyspu Helskiego, miała swój piękny złocisty pałac królowa boginek morskich Jurata. Była to dobra królowa. Nie pozwalała boginkom swawolnymi psotami wyrządzać żadnej szkody rybakom. Choć pracowali ciężko, byli biedni, połowy mieli skromne i głód często zaglądał do ich checzy. A były one nędzne, bez okien, okopcone dymem wydobywającym się przez dziurę w dachu z tłącego się dzień i noc ogniska. Pewnego razu królowa zapragnęła pokazać swoim dworcom ciężką pracę rybaków. Opuściła więc swój wspaniały zamek i ukryła się z nimi w kępie nadmorskich krzewów w pobliżu miejsca, skąd zwykle wyruszali na połów.

- Spójrzcie - rzekła - przed rozpoczęciem połowu składają bogom ofiarę. Sami nie są syci, a jednak każdy z nich choć po najmniejszym kawałeczku podpłomyka rzuca do morza na przebłaganie bogów za popełnione winy i z prośbą o obfity połów. Czyż nie są to dobrzy ludzie?

- To może im pomożemy? - zapytała najmłodsza boginka.

- Ależ tak, tak - zakrzyknęły pozostałe. - Trzeba im pomóc. Ty, o pani - zwróciły się do Juraty - jesteś królową, masz moc czarnoksiężką, spełnimy wszystkie twoje rozkazy.

Uśmiechnęła się piękna Jurata i rzekła: - Zaczarujemy bezmyślne wichry, które burzą toń morza i zatapiają łodzie. Każda z was wypłynie na powierzchnię i będzie śpiewać pieśni o miłości. Wichry, wsłuchując się w nie, polecą za wami, a wy popłyniecie daleko od miejsca, w którym rybacy będą łowić ryby.

Dziwili się później rybacy, że złagodniały fale, nie szarpia już i nie wywracają ich skromnych maleńkich łodzi, sieci są ciężkie od ryb i nikt już nie wraca z pustymi rękami do checzy. Co silniejsi i młodszy łowili nawet we dnie i w nocy. A kobiety płatały dorsze, śledzie i flądry, suszyły je w słońcu, wędziły lub soliły na zapas w przepaścistych i do tej pory pustych beczkach....

(checza – w dawnym języku chata)

Fragment legendy zaczerpnięty z książki "W KRAINIE SŁONYCH WIATRÓW Podania, baśnie, legendy..." Janina Soszyńska, Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1989 r., wydanie I



Dzień tygodnia: 5

Temat: *Palcem po mapie*

Wiersz pt. *To mój dom* – aut. A. Rumińska

Czy wy wiecie, że wszyscy mieszkamy w jednym domu,

Jak u taty i u mamy?

- W jednym domu?

Polska to ten dom.

- Co to jest Polska?

To nasz kraj, w którym mieszkamy.

Tu mówimy po polsku, jesteśmy Polakami.

Mamy też swój wspólny znak:

To orzeł biały.

Mamy swoją flagę też.

- My ją znamy.

Na górze jak śniegowe płatki biały pas

Na dole – czerwony jak serce matki, która kocha nas.

